Referent: Prof. Dr Werner Münch, były Premier Landu Związkowego Saksonia-Anhalt

Przemiana wartości w społeczeństwach europejskich:

Potrzebujemy odnowy moralnej

Częstochowa, Rycerstwo Orderu Jasnogórskiej Bogarodzicy, 8. 11. 2014.

Szanowny Panie Gosk,
Dostojni Goście,
Szanowni Państwo,

1. Wprowadzenie

Z wielką radością przyjąłem Państwa zaproszenie, by z okazji Inwestytury Rycerstwa Orderu Jasnogórskiej Bogarodzicy móc wygłosić wykład, na który gościnnie została zaporoszona także i moja małżonka. Już od dawna było naszym pragnieniem, by osobiście przybyć do najbardziej znanego Sanktuarium w Polsce, gdzie co roku pielgrzymuje ok. 3 do 4 milionów pielgrzymów, by oddać cześć Matce Bożej, widniejącej w cudowenj Ikonie w klasztorze ojców paulinów na Jasnej Górze. Jestem świadomy faktu, że nie jest to jedynie ikona o charakterze religijnym lecz stanowi ona także symbol narodowy, u którego stóp Lech Wałęsa złożył swój medal, który otrzymał w związku z przyznaną mu Pokojową Nagrodą Nobla. Miejsce to ma dla ewangelizacji wymiar duchowy, sięgający daleko poza granice Polski i myślę, że Państwa rodak Wojciech Wilczyk miał rację, mówiąc: „Kto chce zrozumieć Polskę, musi przybyć na Jasną Górę." I właśnie tu trzeba przywołać wielką pobożność maryjną, jaka charakteryzowała świętego Papieża Jana Pawła II., który tak stanowczo sprzeciwiał się wpierw systemowi nazistowskiemu, a następnie odważnie przemawiał przeciw komunistycznemu rządowi nieprawości. Dlatego tak bardzo dotknął mnie fakt, gdy 2. kwietnia br. dwie lewicowe partie z opozycji w Pańtwa Parlamencie, zapobiegły jednogłośnej rezolucji, w której to miały być ogłoszone „radość i wdzięczność za wydarzenia historyczne" kanonizacji Papieża. Uczynili to, powołując się na niestosowne uzasadnienie, iż kanonizacja sprzeciwiałaby się doktrynie rozdziału Kościoła od Państwa. Przeciwnikom Kościoła żaden argument nie wydaje się zbyt głupi, by próbować wykorzystać wszystko przeciwko nam katolikom!

Szanowni Państwo,
Tym samym dotarłem do sedna mojego tematu, a mianowicie do społecznej przemiany wartości.

Na początku pragnę zwrócić Państwa uwagę na politykę europejską, a następnie na poszczególne fenomeny społeczne, tj. ochrona życia, rodzina i media, by na końcu móc zadać pytanie, czy i w ogóle istnieje szansa na moralną odnowę naszego społeczeństwa.

2. Polska jako członek UE – Czy taka Europa jest jeszcze wspólnotą wartości?

Od 2004 r. Polska jest członkiem Unii Europejskiej, która zrzesza na dzień dzisiejszy 28 państw. Polska zawsze należała do Europy, a na swoje przyjęcie do grona państw członkowskich UE musiała długo czekać – zbyt długo. Nigdy nie mogłem tego zrozumieć, bo przecież to chrześcijanie w ówczesnych państwach komunistycznych Europy, najaktywniej przyczynili się do przełomu, jaki zaistniał. To właśnie dzięki ich postawie sprzeciwu wobec reżimowi komunistycznemu, powstał ruch masowy i to oni ponieśli największe ofiary.

A jak wygląda obecna Europa, o której mówimy? Aby móc odpowiedzieć na to pytanie w kontekście wspólnoty wartości, musimy sięgnąć pamięcią wydarzeń początkowych z roku 1945: Po okropnych wydarzeniach Drugiej Wojny Światowej oraz jej skutkach, Europa, stojąc wobec wzajemnej nieufności oraz w atmosferze Zimnej Wojny, musiała zaryzykować nowy początek ku pacyfikacji tego kontynentu. Głównymi postaciami w odbudowie takiej właśnie nowej Europy byli Niemiec Konrad Adenauer, Włoch Alcide De Gasperi i Francuz Robert Schuman. Pojednanie między narodami, pokój oraz nowe zaufanie stały się centrum ich politycznej myśli. Wszyscy trzej mieli tę samą wizję, także jako wierzący chrześcijanie ze wspólnymi przekonaniami religijnymi.

Przyjaźń między Adenauerem a De Gaspermi, premierem Włoch w latach 1949-1953, była dlatego tak głęboka, gdyż niezłomny był fundament ich wiary. Wręczenie mu Nagrody Karola w Aachen w 1952 r. za zasługi na rzecz pojednania między narodami Europy było właściwie położeniem kamienia węgielnego pod przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla dla Uni Europejskiej 60 lat później.

Także Robert Schuman był pobożnym i niezachwianym chrześcijaninem. W artykule opublikowanym w 2011 r. możemy przeczytać m.in. co Schuman powiedział grupie zwiedzającej jego ministerstwo: „Każdego dnia o poranku, opuszczam ten teren inkognito i przechodzę przez drzwi, przy których nie stoją ludzie z ochrony...spokojnie idę na Mszę św. i przyjmuję Komunię św. Stąd czerpię moje siły do pracy objęty Bożym spojrzeniem."[1] Dlatego też uczestnictwo we Mszy św. było zawsze oczywistością podczas spotkań tych polityków. I niewielu nawet wie o tym, że noc przed swoją podróżą do Moskwy, we wrześniu 1955 r., Konrad Adenauer spędził na modlitwie u grobu św. Mikołaja z Flüe w Szwajcarii.[2]

Podsumujmy więc: Unia Pokojowa stanowiła nową konstrukcję Europy. Takie słowa kluczowe pierwszych traktatów, jak pokój na świecie, wspólny los, istotna jedność oraz nowe zaufanie były na ówczesne czasy rewolucyjne, a jako wizja polityczna wywołały ostrą dynamikę. „Dusza Europy", jak wyraził się Papież Jan Paweł II. – miała chrześcijański fundament i etos, który ją łączył. Wśród odpowiedzialnych polityków pierwszych godzin istnienia Wspólnoty Europejskiej istniał konsens co do podstawowych wartości ludzkiego życia i ludzkiej godności, zgodna wizja człowieka, świata i społeczeństwa. O Europie istotnie myślano jak o „poglądzie", jak wyraził się raz Romano Guardini. Wymienieni politycy, ukształtowani przez chrześcijańskie wartości, stanowią z całkowitą pewnością przykład szczęśliwego trafu dla historii Europy po 1945 r.

Po tym krótkim historycznym wprowadzeniu, wróćmy do naszego pytania wyjściowego: Jak dziś wygląda „dusza Europy"?

[1] G. Müller-Chorus: „Robert Schuman, der Christ", w: Unitas 1/2011. 23.

[2] Dorothea i Wolfgang Koch: Konrad Adenauer. Der Katholik und sein Europa, Aachen 2013. 190-196.

Kiedy skupiamy naszą uwagę na UE jako wspólnocie wartości, to musimy jednocześnie odpowiedzieć sobie na pytanie, na podstawie jakich kryteriów definiuje się dziś tożsamość Europy, nawet gdy, jak mówił Jan Paweł II., „nie jest ona łatwo zrozumiałą rzeczywistością".[3] W każdym wypadku to godność osoby stoi w centrum. To stwierdzenie jest dla nas o tyle decydujące, ponieważ właśnie wobec tego pytania chrześcijaństwo wniosło swój wielki wkład. Czy i dziś, tak brzmi owo pytanie, istnieje wspólny etos w UE? Przytoczmy w tym miejscu kilka faktów:

1. W Preambule Traktatu z Lizbony, Konstytucji UE, nie ma żadnego odwołania do Boga. Jest tam napisane: „Inspirowani kulturowym, religijnym i humanistycznym dziedzictwem Europy..." Liczni krytycy ganili takie sformułowanie i pytali jednocześnie, dlaczego zamiast tego nie powiedziano np.: „Ispirowani kulturowym dziedzictwem Europy, Antyku i humanizmu chrześcijaństwa, który to w biegu historii doprowadził do powstania zasad wolności, damokracji, jedności i praworządności..."[4] Takie sformułowanie odpowiadałoby historycznej prawdzie i przypominałoby jednocześnie o tożsamości Europy, której nie sposób pomylić.

2. Włoch Rocco Buttiglione, wierzący katolik, który w roku 2004 został nominowany przez rząd włoski na stanowisko kandydata w Komisji ds. Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwość i Bezpieczeństwa, odpowiedział podczas swojego przesłuchania przez posłów Parlamentu Europejskiego na pytanie dotyczące oceny jego homoseksualizmu, iż uważa to za grzech, jednak jako „komisarz UE trzymałby się zasad, obowiązujących w UE."[5] Jego kandydatura została odrzucona.

3. W kalendarzu UE z 2011, wydrukowanym w ilości 3,2 mln egzemplarzy wymienione zostały wszystkie święta żydowskie, buddyjskie, hinduskie i muzułmańskie, z pominięciem świąt chrześcijańskich – rzekomo przez pomyłkę.

4. Najniebezpieczniejszą jednak drogą w kierunku totalitaryzmu UE kroczy poprzez swoją pozycję wobec ideologii gender, która prowadzi do fundamentalnej konfrontacji, do rewolucji antropologicznej, sprzeciwiającej się chrześcijańskiemu obrazowi człowieka. Wcześniejszy konsens moralny cywilizowanego świata upadł. Nad nasz kontynent nadciągnął kulturalny przełom, gdyż ideologia gender dąży do panowania kobiety nad mężczyzną, rozkładu tożsamości mężczyzny i kobiety oraz do usunięcia wszelkich moralnych ocen i ograniczeń czynów seksualnych. Mainstreaming gender likwiduje wszelkie normy seksualności, żąda zabijania nienarodzonych poprzez aborcję i propaguje każdy model „małżeństwa homoseksualnego" jako prawo każdego człowieka. To jest walka przeciwko biblijnemu prawu stworzenia oraz przeciwko fundamentom naszego chrześcijańskiego obrazu człowieka.

[3] Jan Paweł II.: Ansprache an die Parlamentarische Versammlung des Europarates in Straßburg am 8. Oktober 1988, w: Der Apostolische Stuhl 1988. 824.

[4] Kurt Hübner: „Der Unterschied des Abendlandes", w: FAZ, 19.05.2005.

[5] M.in. w: Hansjürg Stückelberger: Europas Aufstieg und Verrat – Eine christliche Deutung der Geschichte, Aachen 2011. 457.

5. Z pewnością śledzili Państwo w ubiegłym roku dyskusję wokół raportu Estreli w Parlamencie Europejskim. W tym raporcie portugalskiej socjalistki Edite Estrela znajdowały się m.in. takie rządania, jak: aborcja na żądanie, jako prawo człowieka, także dla osób niepełnoletnich bez zgody rodziców, obowiązkowa edukacja seksualna – przedmiot szkolny już od klasy pierwszej, promowanie homoseksualizmu wśród młodzieży, zniesienie klauzuli sumienia dla personelu medycznego – czyli zakaz sprzeciwu przeprowadzenia aborcji – jak również gwarancja oraz długotrwałe zapewnienie finansowania organizacji aborcyjnych ze środków podatników. Dopiero w drugim głosowaniu w grudniu 2013 r. raport ten został odrzucony przez Parlament Europejski niewielką większością głosów 334:327. Pomimo to nadal składano projekty o podobnej treści, chociaż UE nie posiada do tego typu pytań żadnych kompetencji. Fatalny rozwój!

W 1945 r. chrześcijańscy demokraci oraz konserwatyści stanęli przed dwoma ogromnymi wyzwaniami: odnową zniszonej przez wojnę Europy oraz walką przeciwko sowieckiemu komunizmowi. Pierwszą walkę wygrali w ciągu 20, drugą w ciągu 40 lat. Jednakże pytania o trzecią walkę, w obronie obrazu człowieka, w obronie pytania, kim jest człowiek, kim jest rodzina, nie podjęli tej podstawowej antropologicznej dyskusji lub też oddali ją w ręce lewicowym i liberalnym siłom. W tym przypadku stracono wielkie pola do działania, a podjęcie stanowiska typu „niech się tak dalej dzieje", byłoby dla naszego chrześcijańskiego Zachodu katastrofalne w swych skutkach.

Ojcowie założyciele UE podłożyli pod nową Europę chrześcijański fundament i wiążący etos. Nadali Europie „duszę".

A dzisiaj niemiecki socjaldemokrata Martin Schultz, wybrany ponownie w czerwcu br. na Prezydenta Parlamentu Europejskiego, domaga się, aby wszystkie krzyże oraz inne symbole religijne zniknęły z miejsc publicznych, ponieważ, jak mówi, w Europie istnieje „ryzyko bardzo konserwatywnego ruchu" i należy je „zwalczać" na zasadzie antydyskryminacji.[6] Jednakże my nie możemy na to pozwolić, by chrześcijaństwo oraz jego symbole zostały wyrzycone z przestrzeni publicznej. Krzyż nie jest przecież znakiem zwycięstwa nad innymi ludźmi, a przypomina jedynie o miłości Chrystusa do nas, ludzi aż po śmierć krzyżową, a jednocześnie przypomina również o śmierci każdego człowieka, który stał się ofiarą przemocy politycznej: Gułag i Hiroszima, Oświęcim i Ground Zero na Manhattanie, Pol Pot, Plac Niebiańskiego Spokoju w Chinach, Korea Północna, Egipt i Iran, Sudan i Nigeria, Syria, Afganistan i Guantanamo, jak i wiele innych. Jeśli chce Pan nauczyć się odrobiny tolerancji, panie Schulz, to niech wpatruje się Pan w Pietę, by zrozumiał Pan, o czym mówimy, jeśli mówimy o krzyżu, i by nie wpadł Pan w przyszłości na pomysł, by gardzić i stygmatyzować symbole religijne.

Uznajemy fakt, że UE zapewniała nam przez wiele lat pokój i wolność. Jesteśmy za to wdzięczni, że zwiększyła się europejska przestrzeń demokracji i prawa. Lecz nie możemy zrezygnować z krytyki, jeśli jest ona wskazana. I będziemy walczyć o nasze wartości.

[6] Die Tagespost, 17.05.2014. oraz FAZ, 17.05.2014.

Szanowni Państwo,

podjąłem niegdyś próbę – i czynię to do dziś dnia – zapytania o wspólnotę wartości Europy oraz sprawdzenie jej tożsamości, jeśli chodzi o temat godności ludzkiej. W tym konktekście Lothar Roos postawił w swoim końcowym wykładzie na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach istotne pytanie: „Czy Europa może mieć przyszłość, jeśli zapomina o swojej przeszłości? Jeśli wzbrania się przyznać do swoich „chrześcijańskich korzeni"? Jaka przyszłość czeka Europę, w której ochrona ludzkiego życia u początku i na jego końcu zostaje „tendencyjnie" zliberalizowana i przekazana do dowolnej prywatnej dyspozycji?"[7] Na ten zasadniczy problem wskazał już bardzo wcześnie Joseph Ratzinger, stwierdzając, „że ludzkie sumienie – sumienie wszystkich ludzi – bazuje w zasadzie na pra-wspomnieniu o dobroci i prawdzie (oba te pojęcia są identyczne), które zostały dane stworzonemu przez Boga człowiekowi. Z tej prawdy wywodzi się także jego pojmowanie prawa naturalnego jako źródła prawdziwych wartości."[8] W innej swojej rozprawie Ratzinger prezentuje dwa przykłady grzechów Europy w epoce Nowoczesności, mianowicie nazizm oraz zniszczenie etosu, „połączenie wiary rozwojowej, absolutystyczne umiejscowienie cywilizacji naukowo-technicznej oraz przepowiadanie nowej ludzkości, mesjańskiego królestwa."[9] Jego uwaga jest jednoznaczna: „Tam, gdzie Bóg zostaje odrzucony, powstaje zasada bandy rozbójników – w jej różnorakich mocniejszych lub złagodzonych formach. Wyraźnie widać to tam, gdzie zabijanie niewinnych ludzi – nienarodzonych – przechodzi do porządku dziennego, który pozornie otoczony zostaje prawem, gdyż reprezentuje rzekomo interesy większości."[10] Istnieje fundament wspólnych wartości, które zakorzenione są w chrześcijańsko-zachodniej kulturze i tradycji, i które uzasadniają identyczne wyznaczania celów. Jednakże gotowość czy nawet dobra wola kontynuacji tych wartości przez politykę europejską lub chociażby ich stabilizacja, w wielkiej mierze osłabły. =

W swojej autobiografii „Pamięć i tożsamość" Jan Paweł II. wspomina o trzech wielkich ideologiach, z którymi musiał się skonfrontować w ciągu swojego życia: nazizm, komunizm i kultura śmierci. Dwie pierwsze zostały, przynajmniej w Europie, zwyciężone, mimo, iż zwycięstwo nad nimi przez wielu uchodziło za niemożliwe. Czy zwycięstwo nad kulturą śmierci też jest możliwe, jeśli będziemy o nie zawzięcie walczyć?
W tym punkcie doszliśmy do kolejnego tematu.

[7] Lothar Roos: Das Vermächtnis Johannes Pauls II. für die Zukunft Europas, in: Europa christlich gestalten – Hoffnung und Angst der Menschen in Europa als Herausforderung für die Soziallehre der Kirche, Festschrift für Lothar Roos zum Abschluss seines Wirkens an der Universität Katowice, 2005. 25-40. 25.

[8] Joseph Ratzinger: Werte in Zeiten des Umbruchs, Freiburg 2005. 115 n., cyt. z: Martin Kaufhold, Europas Werte. Wie wir zu unseren Vorstellungen von richtig und falsch kamen, Paderborn 2013. 14.

[9] Joseph Kard. Ratzinger: Wendezeit für Europa? Diagnosen und Prognosen zur Lage von Kirche und Welt, Freiburg 1992. 87-93. 89 n.

[10] Tenże. 96.

3. Ochrona życia

Szanowni Państwo,

każde społeczeństwo potrzebuje minimum etycznego konsensu, aby przeżyć i nie utknąć w chaosie. Spoglądając jednak na rzeczywistość, rodzi się pytanie, gdzie są ci wszyscy poprawiacze świata i zawodowi protestujący, którzy bronią każdej ropuchy i każdego drzewa w lesie tropikalnym, i gdzie są te wszystkie kościelne stowarzyszenia, które mówią o sobie, że są za sprawiedliwością, pokojem i ochroną stworzenia, lecz nie czynią nic, jeśli chodzi o ochronę życia nienarodzonych, niepełnosprawnych i naszych rodzin lub o rozszerzanie się czynnej pomocy przy eutanazji?

- W Niemczech dochodzi do co najmniej 100.000 aborcji rocznie – to znaczy 350 dziennie, co odpowiada 14 klasom szkolnym dziennie. Papież Franciszek niedawno powiedział: „Niestety przedmiotem odrzucenia jest nie tylko żywność czy zbywające dobra, lecz często same istoty ludzkie, które są „odrzucane" jakby były „rzeczami niepotrzebnymi". Na przykład budzi przerażenie sama myśl, że są dzieci, które nigdy nie będą mogły ujrzeć światła - ofiary aborcji (...)."[11] W związku z tym powinniśmy przywołać w pamięci fakt, że legalizacja aborcji w Europie nastąpiła wcześniej niż w USA i w Europie Zachodniej, mianowicie najpierw praktykowana była w krajach komunistycznych, w Polsce od 1956 r. Legalizacja aborcji stanowiła czynnik transformacji umysłowej społeczeństwa przez reżim komunistyczny, i odwrotnie, kilka dziesięcioleci później walka przeciw aborcji w Polsce, stała się istotnym czynnikiem w walce, która doprowadziła do upadku komunizmu. Czyżby chrześcijańskie i konserwatywne partie Europy zapomniały dziś o tym i zamiast przyczyniać się do walki o życie, stali się pomocnikami zła, zatwierdzając prawa przeciwko życiu i godności osoby ludzkiej? Tym bardziej byłem zachwycony, gdy przeczytałem o pomyśle polskiej lekarki pani Wandy Półtawskiej. Od niej to pochodzi inicjatywa obejmująca 3000 lekarzy i farmaceutów, którzy złożyli deklarację etyczną, w której zobowiązali się, nie przeprowadzać żadnych zabiegów aborcyjnych, sztucznego zapłodnienia czy eutanazji, jak również nie wystawiać i nie przyjmować recept na środki antykoncepcyjne, ponieważ, jak podkreślają, „ludzkie ciało i życie, będąc darem Boga, są święte i nietykalne". Cudowne! A fakt, że Kościół katolicki w Polsce wspiera tę inicjatywę bez żadnych zastrzeżeń, dodaje odwagi. Kampania skierowana przeciwko jednemu z sygnatariuszy Deklaracji, Porf. Bogdanowi Chazanowi, a zainicjowana przez tzw. liberalne czasopisma i dziennikarzy – w rzeczywistości nie są oni jednak liberlani, a po prostu wrogo nastawieni do Kościoła – jest symptomatyczna dla podobnych dyskusji w innych krajach europejskich. Jednakże rzadko słyszałem tak głupią wypowieź, jakiej udzielił Państwa Minister ds. Zdrowia, Bartosz Arłukowicz, a która brzmiała: „Encyklika w domu, a encyklopedia w pracy." Tak dyskryminuje się katolików. I to oficjalnie przez ministra w państwie prawa!

- Jeśli chodzi o diagnostykę prenatalną wiemy, iż test prenatalny nie jest niezawodnym środkiem diagnostycznym, a jedynie może on stwierdzić anomalię chromosomów. W tym przypadku nie spełnia on żadnego celu terapeutycznego, jedynie

[11] Papież Franciszek: Noworoczne przemówienie do członków Korpusu Dyplomatycznego 12.2.2014, w: http://moraldiplomacy.com/aktualnosci/noworoczne-spotkanie-z-korpusem-dyplomatycznym/

selektuje ludzi, u których już przed nardzeniem wykryto wady wrodzone. Wiemy sami, jak taka diagnoza się z reguły kończy.

- Przy pytaniu o wspomagane samobójstwo ubolewamy nad faktem, iż w naszym społeczeństwie coraz bardziej słabnie przekonanie, iż moje życie darowane jest mi przez Boga i że żaden człowiek nie ma prawa rozporządzania życiem drugiego. Z przykrością trzeba też stwierdzić, że liczba zwolenników wspomaganego samobójstwa, wyraźnie rośnie także wśród katolików. Ja jednak trwam w przekoananiu: Koniec naszego życia leży w Bożych, a nie w ludzkich rękach!

- Ostatecznie wielu naukowców w dziedzinie biotechnologii goni za wizją doskonałego człowieka. Udają stwórców, ponieważ nie wystarcza im już rola stworzeń, a w swojej ambicji dążenia do ciągłego udoskonalania człowieka, nie znają granic.

Miejmy nadzieję, że ci wszyscy ludzie wiedzą, co czynią. Przy okazji tego typu praktyk przywołuję często kpinę autorstwa Państwa pisarza, Stanisława Leca, który mówi: „Sumienie jego było czyste, nigdy go nie używał."

4. Rodzina

Podobnie martwi mnie rozwój dotyczący małżeństwa i rodziny. Polityka i władza sądowa ma o tyle ułatwione zadanie, jeśli chodzi o przeforsowanie modeli alternatywnych dla innych form wspólnego życia, ponieważ tradycyjna forma małżeństwa i rodziny znajduje się już od dłuższego czasu pod wpływem procesu erozji. Liczba zawieranych małżeństw oraz dzieci pochodzących z zawartych małżeństw maleje, w przeciwieństwie do liczby rozwodów i nieślubnych dzieci, która wciąż rośnie. I w takiej właśnie smutnej sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie rodziny, senat łatwiej może manipulować nami, w kierunku społeczeństwa opiekuńczego, jak było to za czasów komunizmu i trwa po dzień dzisiejszy. Ilu troszczy się dziś jeszcze o dobro dzieci? Ilu praktykuje poranną modlitwę w rodzinie, wspólne śniadanie z rodzicami i obiad w domu? Wynik negatywny! Jednakże my nie możemy na to pozwolić, by państwo odbierało nam prawo do opieki nad naszymi dziećmi!

Jednocześnie przy okazji omawiania tego tematu chciałbym poświęcić kilka słów partnerstwom jednopłciowych. Przestańcie proszę wmawiać nam, że dyskryminujemy inne formy wspólnego życia. Ja nie dyskryminuję, ale toleruję, jednakże nie dam się zmusić do uznania równoważności tych dwóch form wspólnego bytowania, ponieważ jestem przeciwko temu, że usilnie próbuje się traktować odmienność jako naturalność. Każde państwo zdane jest na tradycyją formę małżeństwa między mężczyzną a kobietą i na wynikające z tego związku dzieci, w przeciwnym wypadku takie państwo nie ma racji bytu i przyszłości. Zarzut o dyskryminacji nie ma w takim razie podstw, ponieważ w dyskusji tej chodzi o odmienne stany rzeczy. Jeśli więc małżeństwo i rodzina poddane są szczególnej opiece porządku państwowego, jak jest to napisane w niemieckiej Konstytucji, to musimy jednocześnie zapytać, gdzie leży ta wyjątkowość, jeśli i tak wszystko traktowane jest jednakowo? Nie jesteśmy homofobami, jednakże nastroje Europy stają się coraz bardziej chrystofobiczne, ponieważ uwłaczanie chrześcijanom staje się coraz częstsze i nie jest ono w żaden sposób sankcjonowane.

5. Media

W demokratycznym państwie prawa powinna istnieć kontrola medialna, której racji bytu, jako koniecznej czwartej władzy, nie chcę poddawać wątpliwości. Jednakże rola stróża nie może być mylona z rolą aroganckiego sędziego. W momencie, gdy troskę o zdobycie i opublikowanie informacji określa jedynie ilość nakładu i poziom oglądalności, gdy w mediach dominuje jedynie chęć zdobycia sensacji i wykreowania ofiar, kiedy prawda nie odgrywa już żadnej lub tylko znikomą rolę, kiedy osoby nie otrzymują ochrony, a w miejsce domniemanej niewinności następuje przedwczesne oskarżenie, kiedy dziennikarze poją się nieszczęściem innych i w końcu, gdy oficjalnie cytuje się poufne akta, toczącego się właśnie dochodzenia, wtedy coś w państwie prawa nie gra.

To, w jakim wymiarze możemy natrafić na przykłady manipulacji w środkach masowego przekazu, widzimy na przykładzie sieci społecznościowej Facebook, która zabrania wstawiania zdjęć dzieci po aborcji, jednocześnie jednak publikuje insturkcję, w jaki sposób za pomocą środków chemicznych można samemu przeprowadzić aborcję. Także Facebook wpływa na rozszerzenie się jakże szkodliwej ideologii gender: jako amerykański członek sieci Facebook można przy rejestracji wybrać swoją płeć, przy czym ma się do wyboru aż 56 rodzajów płci, a obecnie pracuje się nad poszerzeniem tej listy. Ponadto Facebook sponsoruje wiodący na świecie koncern aborcyjny Planned Parenthood, wspierając go wysokimi środkami finansowymi.

6. Zakończenie

W moim wykładzie wyszłem z założenia, iż ludzkie społeczeństwo żyje z takich podstawowych wartości, jak wolność i równość, prawo i godność osoby ludzkiej, tolerancja i solidarność. Bez społecznego konsensu nad przestrzeganiem tych podstawowych praw, każde społeczeństwo pogrążyłoby się w chaosie. A ponieważ w naszej kulturze warunki te bazują na korzeniach chrześcijańskich, oznacza to konkretenie, że człowieka można uchronić jedynie poprzez uświadomienie mu faktu jego stworzenia, tzn. dokładniej, jak mówi Gerhard Lohfink, że człowiek uzna, „że Bóg jest Panem życia i świata."[12] Żaden psycholog, psychiatra, sociolog czy też jakikolwiek inny doradca życiowy nie jest w stanie pomóc człowiekowi, jeśli będzie mu wciąż powtarzał, że przyczyna jego osobistego anormalnego zachowania leży w jego genach, nieprzerobionych doświadczeniach z dzieciństwa lub z otoczenia. Przecież to nie przypadek, że po każdej katastrofie z reguły woła się psychologa, a bardzo rzadko księdza. Psycholog jest oczywiście bardzo potrzebny – bez wątpienia – jednakże nie może on odpuścić winy. Póty człowiek nie uzna własnej winy i grzechu, póki szanse na poprawę będą równe zeru. A na pytanie, co jest niewłaściwe w świecie, można odpowiedzieć tylko w ten sposób: Człowiek. To ja sam.

Bilans, jaki dziś przedstawiłem nie napawa optymizmem, jednakże nie możemy się poddać, nawet wtedy, kiedy wątpliwości biorą górę, ponieważ to nam została ogłoszona nowina o zbawieniu, w które wierzymy. Nam zostało powierzone zadanie misjonowania. A że wiemy, iż wartości chrystusowe przetrwały już 2000 lat, to musi nam dawać to odwagę. Dla

[12] Gerhard Lohfink: Gegen die Verharmlosung Jesu, 2013. 412.

nas chrześcijan sytuacja nie jest łatwiejsza, niż wcześniej, ponieważ sekularyzacja dalej się rozprzestszenia, co wpływa na zmniejszającą się liczbę przyjaciół Boga. Ale właśnie dlatego mamy obowiązek, nie wycofywać się z tego świata, ale nieść mu nadzieję, a nie zwątpienie. Nie możemy się odwracać, ale powinniśmy mieszać się w dyskusję i bronić się, jeśli zajdzie taka potrzeba. Przy wszystkich próbach etycznej deformacji naszego społeczeństwa nie możemy nigdy pozostać obojętni. Musimy pojąć fakt, że człowiek jest w wielkiej mierze zagrożony, ponieważ niszczy się jego godność i jego samego. A że w społeczeństwie nie może być innego, gorszego upadku, musimy temu przeciwdziałać. Nie dajmy się zastraszyć, bo tak, jak nikt nie wierzył w upadek komunizmu, tak my teraz mamy szanse na to, by wygrać walkę o nasze chrześcijańskie wartości, jeśli będziemy o nie wystarczająco mocno walczyć i modlić się.. Osobiście zgadzam się w wypowiedzią słowackiego autora Vladimira Palko, że nie jest możliwe na dłuższą metę, by

- manipulować życiem ludzkim, jako przedmiotem materialnym,

- na nowo zdefiniować rodzinę,

- przeczyć istnieniu prawdy,

- wyłączać ludzkie sumienie.[13]

Nasza wiara jest źródłem radości i nadziei, ponieważ wiemy, że „jesteśmy kochani, zbawieni i na wieki bezpieczni."[14]

Friedrich Nietzsche powiedział kiedyś, że nie odrzucałby naszego Zbawiciela, gdybyśmy tylko jako chrześcijanie „wyglądali na zbawionych". Zróbmy mu zatem tę przysługę, nawet jeśli Nietsche już tego osobiście nie przeżyje. Ale za to wiele innych ludzi może tego doświadczyć. I uczyńmy to w duchu mądrości Edyty Stein: „Kto wierzy, widzi dalej; kto się modli, wie więcej", bo, kończąc słowami Papieża Polaka: „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość!"

Bardzo Państu dziękuję!

[13] Vladimir Palko: Die Löwen kommen. 497.

[14] Peter Karl Wallner: Stiftung Heiligenkreuz, Österreich.